

✚ ZNAK ŁASKI

PISMO ALUMNÓW WSD W RZESZOWIE

2 (99) 2024

TEMAT NUMERU:

JESTEŚMY KOŚCIOŁEM PIELGRZYMUJĄCYM

W NUMERZE:

WYWIAD O NADZIEI CHRZEŚCJAŃSKIEJ - BP ARTUR WAŻNY

CZYM JEST ROK ŚWIĘTY?

JESTEŚMY KOŚCIOŁEM PIELGRZYMUJĄCYM
- JAK WŁAŚCIWIE ROZUMIEĆ KOŚCIÓŁ?

KAPELUSZ I MUSZELKA, CZYLI WĘDRÓWKĄ DROGĄ ŚW. JAKUBA



kl. Kamil Jakubek
redaktor naczelny

+ A.M.D.G. +

Drodzy Czytelnicy,

nadchodzący rok 2025 będziemy przeżywać w Kościele jako Rok Jubileuszowy, Rok Święty, czyli czas wyjątkowej łaski Boga. Papież Franciszek pragnie, abyśmy w sposób szczególny pochyłili się wtedy nad zagadnieniem nadziei, jej roli w dzisiejszym świecie i znaczeniem dla współczesnego człowieka.

Obchody Jubileuszu Zwyczajnego Roku 2025 wiążą się z wieloma celebracjami i znakami, dlatego chcąc pomóc naszym Czytelnikom w owocnym przeżyciu tego czasu, redakcja *Znaku Łaski* oddaje w Państwa ręce nowy numer naszego seminaryjnego czasopisma, który skupiając się wokół dwóch rzeczywistości – pielgrzymowania i nadziei (w nawiązaniu do motta Roku Świętego: *Pielgrzymi nadziei*) – ma być niejako przewodnikiem po tym świętym czasie.

Tytuł tego numeru *Jesteśmy Kościołem pielgrzymującym* ma zwrócić naszą uwagę na dwa bardzo ważne aspekty: pierwszy dotyczący prawdy, że **jesteśmy Kościołem**, czyli wspólnotą, członkami Mistycznego Ciała Chrystusa na ziemi, składającego się, co prawda, z wielu różnych członków, ale tego samego Organizmu; drugi, że **jesteśmy Kościołem pielgrzymującym**, ponieważ jak pisze św. Paweł: „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20), czyli nasze ziemskie bytowanie jest tylko pewnym etapem drogi, a nie jej celem. Celem, do którego powinniśmy wszyscy wspólnie zmierzać, jest niebo pojmowane jako stan zjednoczenia z Trójjedynym Bogiem.

Pragnę również zwrócić Państwa uwagę na nową rubrykę w naszym czasopiśmie: *Sól ziemi i światło świata – święci, którzy inspirują*. Zastąpiła ona dotychczasową: *Pasterz pachnący owcami*. Chcemy przez to uwypuklić prawdę o powszechnym powołaniu do świętości, o którym wspomina sam Bóg w Księdze Kapłańskiej: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!” (19,2). „Wszyscy jesteśmy powołani, by być świętymi, żyjąc z miłością i dając swe świadectwo w codziennych zajęciach, tam, gdzie każdy się znajduje” – pisze papież Franciszek w swojej adhortacji apostolskiej *Gaudete et exsultate*. Święci, którzy nas poprzedzili w wędrówce ku Panu i zostali dani nam przez Kościół, mają niejako wołać o świętość i rozpalać nas w tym pragnieniu. Mnogość świętych, a tym samym życie każdego z nich ma nam ukazać, że świętość w naszej codzienności to niekoniecznie wielkie czyny, ale przede wszystkim realizowanie woli Bożej i czynienie „małych rzeczy z wielką miłością” (św. Matka Teresa z Kalkuty).

Zapraszam do lektury naszego czasopisma i mam nadzieję, że będzie to dla Państwa czas owocnej refleksji.

SPIS TREŚCI

Z życia WSD w Rzeszowie

- 4 Kronika wydarzeń seminaryjnych
- 12 Życzenia z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego
- 14 Pocztówka z wakacji – wakacyjne praktyki duszpasterskie naszych alumnów
- 20 (...) Żeby wyprowadzić robotników na swoje żniwo (Łk 10,2) – nowi alumni i nowy prefekt etapu propedeutycznego
- 23 Apostolska troska w praktyce: Hospicjum

Temat numeru – Jesteśmy Kościołem pielgrzymującym

- 28 Wywiad *Znaku Łaski*
Spes non confundit (Rz 5,5) – wywiad o nadziei chrześcijańskiej z bp. Arturem Ważnym
- 36 Czym jest Rok Święty?
- 40 *Jesteśmy Kościołem pielgrzymującym* – jak właściwie rozumieć Kościół?
- 46 Kapelusz i muszelka, czyli wędrówka
Drogą św. Jakuba
- 52 (...) Prorokiem dla narodów ustanowiłem cię (Jr 1,5) – nowi misjonarze diecezji rzeszowskiej
- 60 *Taka jest nasza wiara...* – katolickie Q&A
- 63 *Sól ziemi i światło świata* – święci, którzy inspirują
- 69 Papieskie nauczanie o...
- 70 Spod pióra wyobraźni
- 72 Kulturalia

Felietony

- 74 Aby język giętki był
- 76 Okiem diakona

Rozmaitości

- 78 Przepis



Znak Łaski
nr 2 (99) grudzień 2024 r.

Znak Łaski Pismo WSD w Rzeszowie
ul. Witolda 11a, 35-302 Rzeszów
tel. 17 871 24 00, fax 17 871 24 36
www.wsd.rzeszow.pl
facebook.com/wsd.rzeszow

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół WSD w Rzeszowie
Konto Stowarzyszenia:
PKO BP I Oddział w Rzeszowie
nr 05 1020 4391 0000 6302 0002 3093
Druk: Bonus Liber Sp. z o.o.
35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7
Nakład: 2000 egz.
ISSN 1426 – 1804

Redakcja:
Opiekun redakcji: ks. dr Mateusz Rachwański
Redaktor naczelny: kl. Kamil Jakubek
Redakcja: kl. Paweł Sienkiewicz, kl. Michał Gratkowski, kl. Piotr Łęcznar
Korekta: Zofia Gniewek
Zdjęcia: kl. Łukasz Bułdak, kl. Bartłomiej Dziedzic, kl. Jakub Jędrzejczyk
Skład i łamanie: Magdalena Nowak-Harko
Kolportaż: redakcja
Pochodzenie grafik: Pixabay, Unsplash, Wikimedia Commons, Getty Images, Facebook
Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Rzeszowskiej, Facebook Ruchu Apostolstwa
Młodzieży Diecezji Rzeszowskiej, Facebook LSO Diecezji Rzeszowskiej, Facebook Diecezji
Rzeszowskiej, Strona internetowa Diecezji Sosnowieckiej, Strona internetowa Zgromadzenia
Sióstr MB Loretańskiej, zbiór zdjęć ks. Szczepana Węglowskiego, zbiór zdjęć ks. Przemysława
Jamry, zbiór zdjęć ks. Tomasza Jordana, zbiór zdjęć kl. Kamila Podwika, zbiór zdjęć Anny
Olechowskiej i Konrada Joniaka, zbiór zdjęć Bartosza Pieprzaka, Facebook Centrum Formacji
Misyjnej, Strona internetowa Świata Książki, zbiory cyfrowe Muzeum Narodowego w Krakowie,
Strona internetowa Museo Cappella Sansevero, zbiory redakcji



kl. Michał Gratkowski
rok I

Kronika wydarzeń seminaryjnych

22 września wróciliśmy do naszego seminarium po przerwie wakacyjnej.

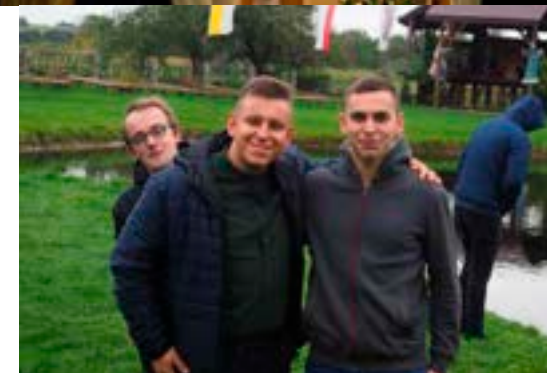
25 września wraz z licznie zgromadzonymi kapłanami na czele z Księdzem Biskupem Janem Wątrobą i bp. Kazimierzem Górnym zainaugurowaliśmy rok akademicki 2024/2025. Główne wydarzenia odbyły się w budynku Instytutu Teologiczno-Pastoralnego w Rzeszowie. W uroczystości wzięli udział również słuchacze: Akademii Biblijnej, Akademii Liturgicznej, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Diecezjalnego Studium Organistowskiego oraz studenci Instytutu Wyższych Studiów Teologicznych w Rzeszowie. Tego dnia naszą wspólnotę odwiedziło wielu znamienitych gości z innych ośrodków akademickich w Polsce: przedstawiciele seminariów z Tarnowa, Przemyśla oraz Sandomierza.

Od 27 do 30 września to czas, kiedy klerycy roku propedeutycznego udali się w Beskid Niski do Gładyszowa, aby się zintegrować. Wyjazd ten był okazją do zacieśnienia relacji między sobą, pozna-



nia najdalszych zakątków naszej diecezji, ale również zwiedzenia takich miejsc jak Stary Sącz, Tylicz oraz wiele pięknych, zabytkowych cerkwi tamtego regionu. Była to również możliwość chwilowego włączenia się w życie parafialne mieszkańców tamtejszej okolicy. Nie zabrakło również czasu na aktywny wypoczynek chodząc po beskidzkich szlakach, a także wieczornego spotkania przy grillu.

29 września wspólnota seminaryjna uczestniczyła w pielgrzymce do Sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy. Po Mszy Świętej oraz wysłuchaniu prelekcji o tym wyjątkowym miejscu na mapie diecezji zamojsko-lubaczowskiej udaliśmy się na spływ kajakowy po malowniczym Roztoczu. Na zakończenie wyjazdu udaliśmy się do Wólki Podleśnej, aby odczo odpowiedzieć na grillowe zaproszenie Księdza Proboszcza.



7 października uczestniczyliśmy w spotkaniu z ks. Tomaszem Trzaską zajmującym się pomaganiem osobom w kryzysach i stanach depresyjnych.

10 października obchodziliśmy w naszej wspólnocie imieniny bp. Edwarda Białogłowskiego.

13 października tradycyjnie uczestniczyliśmy w zakończeniu katedralnych nabożeństw fatimskich. Eucharystii przewodniczył Rektor WSD ks. prof. Adam Kubiś, zaś Słowo Boże wygłosił prefekt naszego seminarium – ks. dr Mateusz Rachwański.



Od 14 do 19 października nasze seminarjne mury wypełniła rekolekcyjna cisza. Tegoroczne jesienne rekolekcje prowadził dla naszej wspólnoty ks. Bogusław Brzyś, który na co dzień jest rektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Podczas tych dni poruszaliśmy kwestie związane z człowieczeństwem oraz kapłaństwem. Cennym elementem tych rekolekcji było podzielenie się przez księdza rekolekcyjnistę swoimi spostrzeżeniami w zakresie ewangelizacji oraz pracy duszpasterskiej w Polsce i we Francji.



25 października wspólnota seminarij-
na spotkała się z Panią Katarzyną Dąbek,
która jest misjonarką w krajach afrykań-
skich oraz lekarzem. Podczas spotkania
mieliśmy okazję zapoznać się ze specyfi-
ką posługi na misjach oraz trudnościami,
z którymi na co dzień spotykają się miesz-
kańcy terenów, na których Pani Katarzyna
odbywała misje.

30 października klerycy z roku pierw-
szego uczestniczyli w spotkaniu z cyklu
„Wtorki z Panem Cogito” które organizo-
wane jest przez Podkarpackiego Kuratora
Oświaty oraz Instytut Filozofii Uniwersy-
tetu Rzeszowskiego. Podczas spotkania
prelegentami byli m.in. ksiądz Biskup
Artur Ważny oraz wykładowczyni na-
szego seminarium Pani prof. Joanna My-
sona-Byrska.



2 listopada kontynuowaliśmy tradycję
naszego seminarium poprzez uczest-
niczenie wraz z księżmi przełożonymi
w Mszy Świętej za zmarłych i procesji na
Starym Cmentarzu w Rzeszowie.

7 listopada klerycy wzięli udział w sesji
popularnonaukowej „Błogosławiony Jerzy
Popiełuszko – życie, posługa, męczeństwo
i pamięć” która odbyła się w Instytucie
Teologiczno-Pastoralnym im. św. Józefa
Sebastiana Pelczara w Rzeszowie.

Od 9 do 11 listopada klerycy roku II, IV, V
i VI uczestniczyli w kursie „Jan” organizo-
wanym przez Szkołę Nowej Ewangelizacji.
W tym czasie klerycy z roku I uczestni-
czyli w rekreacyjnym wyjeździe w Góry
Świątokrzyskie.

Od 15 do 16 listopada reprezentacja na-
szego seminarium w składzie: Kamil Gór-
ka, Jakub Jędrzejczyk, Marcin Błat i Piotr
Łęcznar uczestniczyła w XXVI Mistrzo-
stwach Polski Wyższych Seminariów
Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych
w Tenisie Stołowym w Częstochowie.
W kategorii zawodów drużynowych na-
sza ekipa obroniła tytuł mistrzów Polski,
a w turnieju indywidualnym kleryk Piotr
zajął II miejsce, zyskując tym samym mia-
no wicemistrza Polski.

16 listopada w budynku Instytutu Teo-
logiczno-Pastoralnego w Rzeszowie mia-
ła miejsce wieczornica patriotyczna pn.
„Świadkowie prawdy i wolności”, która
została przygotowana przez kleryków II
i I roku. W sposób szczególny podczas tego
patriotycznego spotkania została upa-
miętniona postać bł. Ks. Jerzego Popiełusz-
ki w 40. Rocznicę męczeńskiej śmierci. Po
pierwszej części wydarzenia wszystkich
uczestników połączył śpiew patriotycz-
nych pieśni i piosenek. Ten dzień zapisał
się miło dla wszystkich kleryków. Przed



wieczornym spotkaniem patriotycznym odwiedzili nas rodzice, którzy mogli nieco bliżej niż zazwyczaj poznać nie tylko budynec seminarium, ale naszą wspólnotę i codzienne funkcjonowanie.

18 listopada w kaplicy seminaryjnej dk. Maciej Zawiślak złożył wobec całej wspólnoty WSD w Rzeszowie uroczystą przysięgę przed przyjęciem święceń kapłańskich.

23 listopada w kościele parafialnym pw. św. Jadwigi Królowej w Gorlicach odbyły się święcenia kapłańskie dk. Macieja Zawiślaka. Ten dzień był wielką radością nie tylko dla najbliższych Neoprezbitera, ale również dla naszej wspólnoty seminaryjnej.

24 listopada w Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata klerycy wzięli udział w spotkaniu młodych pn. „Królewska Uczta”, które jest cyklicznie organizowane przez ruchy młodzieżowe naszej diecezji. To dobry czas, aby spotkać się nie tylko z rówieśnikami, ale poprzez rozmowy, konferencje i spotkania być bliżej problemów duszpasterskich młodego pokolenia.

1 grudnia w katedrze rzeszowskiej klerycy roku V poprzez obrzęd „admissio” wyrazili gotowość do przyjęcia święceń diakonatu i prezbiteratu.

5 grudnia odbyła się wieczornica mikołajkowa przygotowana przez braci z roku IV i V.

8 grudnia w Uroczystość Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny wspólnota seminaryjna uczestniczyła w wieczornym nabożeństwie „Akatyst”, które było okazją do modlitwy za nasze seminarium, profesorów i wszystkich jego dobroczyńców.



15 grudnia klerycy przeżywali dzień skupienia, który był prowadzony przez o. Celestyna Cebulę, bernardyna posługującego w Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej.

22 grudnia odbyła się wigilia seminaryjna, która była okazją do wspólnego, przedświątecznego spotkania całej wspólnoty seminaryjnej oraz śpiewu tradycyjnych polskich kołęd.





kl. Marek Dul
rok V

I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał”

Łk 2, 13-14

Drodzy Czytelnicy, Dobroczynicy i Przyjaciele Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie, razem z Wami pragniemy dołączyć do zastępów niebieskich, które nieustannie oddają chwałę Bogu, i wysławiają Jego Wielkość, Potęgę i nieskończoną Miłość do nas. Boże Narodzenie jest wyjątkowym czasem, kiedy szczególnie odczuwamy bliskość Pana, który z miłości do każdego z nas posłał swojego Syna Jezusa na świat, aby nas zbawić. To Miłość Boża, której wyrazem są narodziny Chrystusa, daje nam siłę do przewycięzania ciemności i odnajdywania sensu, nawet w trudnych chwilach życia.



Na progu Roku Jubileuszowego z całego serca życzymy, aby nadprzyrodzone światło, które promieniuje z Betlejemskiego Żłóbka, dzięki wierze zajaśniało w naszych sercach i umysłach. Niech to Światło Chrystusa, które niesie nadzieję i zbawienie, rozprasza wszelkie ciemności naszego życia, napełniając nas pokojem, miłością i odwagą. Niech przez nas to samo Światło wskazuje drogę innym, którzy Go szukają i czekają na spotkanie z Nim.

Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele, dziękujemy za Waszą życzliwość przejawiającą się w uśmiechu i dobrym słowie. Dziękujemy za Waszą troskę o nas, kleryków, której

wyrazem jest modlitwa w intencji naszej wspólnoty i nowych powołań. Dziękujemy za Waszą ofiarność, tę materialną, ale i tę, która przejawia się w trudzie i cierpieniu ofiarowanym za nas.

Serdecznie dziękujemy za każde dobro względem naszej wspólnoty. Wyrazem naszej wdzięczności jest codzienna modlitwa oraz niedzielna Eucharystia sprawowana w Waszej intencji.

W imieniu seminaryjnej wspólnoty kleryków

kl. Marek Dul

Dziekan Alumnów

ks. dr hab. Adam Kubiś, prof. KUL
rektor WSD w Rzeszowie



Św. Łukasz Ewangelista rozpoczyna opis narodzin Jezusa od informacji o spisie ludności całego zamieszkanego świata (*oikumene*) przeprowadzonym na rozkaz cezara Augusta (2,1). Informacja ta stoi w kontraście do wcześniejszego Łukaszowego opisu narodzin Jana Chrzciciela: on przychodzi na świat za czasów Heroda, króla Judei (1,5). Narodziny Jezusa mają znaczenie dla całej ludzkości, podczas gdy narodziny Jana miały znaczenie lokalne, dotyczyły jedynie mieszkańców Judei.

Życzę zatem nieustannej pamięci i zachwyty nad faktem narodzin Jezusa, który zmienia historię świata, który niesie konsekwencje dla życia każdego mieszkańca *oikumene*. Dzięki wcieleniu Jezusa każdy może doświadczyć zbawienia. Każdy jest w Jego oczach ważny!

Wzmianka o cesarzu pokazuje także, że Jezus „nie przynależy do jakiegoś tam czasu i jakiegoś tam miejsca pobożnej legendy czy baśni, lecz że urodził się w określonym miejscu i w podanym czasie tej naszej [ewangelicznej] opowieści, że przynależy do jej faktów” (Józef Ratzinger, Pasterka, 24 XII 1977). Od dwudziestu wieków Jezus żyje i działa dla dobra każdego z nas. Życzę każdemu codziennej pamięci o tym, że Jezus nie jest baśnią, legendą, mitem, odległą opowieścią z przeszłości, ale żywą i realną Osobą, narodzoną przed dwoma tysiącami lat ze względu na Ciebie i na mnie!

Wzmianka o cesarzu pokazuje także, że zarządzając spis ludności nieświadomie przyczynił się on do wypełnienia proroctwa Micheasza o narodzinach Mesjasza w Betlejem. Cezar, władca świata, był w istocie sługą i poddanym prawdziwego Władcy Świata, Jezusa. „Cesarz służy nieznanemu Dziecku. On, władca świata i najpotężniejszy człowiek dookoła, w rzeczywistości jest poddanym Dziecka, które leży w żłobie” (Ratzinger).

W obecnym czasie niepokoju i wojen życzę każdemu z nas radości i pokoju wynikających z faktu przyjścia na świat jedyne Króla i Władcy, Pana życia i śmierci, czasu i przestrzeni!





POCZTÓWKA Z WAKACJI

Wakacyjne
praktyki
duszpasterskie
naszych alumnów



kl. Konrad Bednarz
rok I

RUCH ŚWIATŁO-ŻYCIE

Życie objawiło się i zajaśniała światłość!

Podczas wakacji uczestniczyłem w 15 dniowych rekolekcjach Ruchu Światło-Życie. Jest to wyjątkowa wspólnota, która zaprasza do przeżycia konkretnych wydarzeń, rzeczywistości obecnych w naszej wierze. W tym roku dane mi było przeżyć 2° Oazy Nowego Życia, którego głównym tematem jest Pascha, na wzór przejścia Narodu Wybranego przez Morze Czerwone. Udział w rekolekcjach pomógł mi uświadomić sobie niewolę grzechu, aby potem z Jezusem Chrystusem – naszym Panem i Zbawicielem – przejść do nowego życia.

Codziennie rozważanie i celebrowanie słowa Bożego, Eucharystia oraz wspólnota są niesamowitymi przestrzeniami, gdzie Bóg odmienia człowieka! Osobiście najbardziej przeżyłem doświadczenie wspólnoty. Obecność młodego Kościoła, gdzie młodzież szuka Boga, walczy o relacje z Jezusem, dzieli się swoją wiarą i żyje pełnią życia, napełniły moje serce wdzięcznością i pokojem w perspektywie przyszłości Kościoła. Doświadczenie Jezusa, który daje światło i życie, jest dla mnie jednym z najpiękniejszych wydarzeń, dzięki któremu wyzwoleni z niewoli grzechu mogą kochać i żyć wiecznie w komunii z Bogiem!





kl. Marcin Błat
rok I

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Czy można połączyć rekolekcje
z warsztatami fotograficznymi?
Okazuje się, że tak!

Takiej formy wypoczynku doświadczyłem uczestnicząc w turnusie „Klikajmy razem” organizowanym przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Każdego dnia nie brakowało czasu na „szlifowanie formy duchowej” poprzez spotkania w grupach, czy wspólnie przeżywaną Eucharystię. Głoszone homilie nawiązywały do świata fotografii i zdobywanej przez uczestników wiedzy w warsztatach oraz konfrontowały ją z Ewangelią i życiem duchowym każdego z nas.

W trakcie trwania turnusu moim zadaniem było m.in. prowadzenie szkoły liturgii, dbanie o zakrystię czy przedstawianie sylwetek świętych, którzy byli patronami danego dnia.

Poza oficjalnymi zajęciami nie brakowało czasu na rozmowy, zabawę czy wyjazdy. W pamięci utkwił mi pobyt w parku linowym, gdzie nie tylko uczestnicy, ale i cała kadra miała okazję sprawdzić swoje umiejętności wspinaczkowe.

Doświadczenie, które udało mi się zdobyć w trakcie posługi z pewnością przyda się w przyszłości. Myślę, że czas, jaki spędziłem w tym miejscu, był niezwykle cennym doświadczeniem wspólnoty, radości, poczucia humoru, które można było dostrzec na każdym kroku.



kl. Kacper Turek
rok V

RUCH APOSTOLSTWA MŁODZIEŻY

Wspólnota Kościoła ma do zaoferowania wiele duszpasterstw, grup, gdzie każdy człowiek może odnaleźć swoje miejsce. Najbardziej znane i rozpowszechnione grupy młodzieżowe, jakie możemy spotkać przy parafiach, to: OAZA, KSM czy LSO. Ale istnieje również wspólnota o nazwie RAM – Ruch Apostolstwa Młodzieży. Tego roku miałem przyjemność wyjechać do lasu w Majdanie Sopotkim na turnus RAM. Już od pierwszych chwil zawiązała się wspólnota ludzi młodych, przyjeżdżających z różnych stron diecezji, którzy poszukują i dzielą się swoim doświadczeniem wiary. Codziennie spotykaliśmy się ze słowem Bożym przez wprowadzającą katechezę, a przede wszystkim przez godzinne obcowanie z Biblią. Następnie w grupach mogliśmy podzielić się własnymi przeżyciami ze spotkania z Panem, tym samym budując się nawzajem duchowo. Centrum każdego dnia była Eucharystia, podczas której mogliśmy zjednoczyć się z Chrystusem. Cały tydzień obfitował w doświadczenia, Pan dotykał nas w przeróżny sposób, przez spotkanie z Nim w naturze, adorację czy różne nabożeństwa. Oczywiście, nie zabrakło też miejsca i czasu na liczne wyjazdy, a także zabawy, które integrowały wspólnotę. Te chwile rozrywki były równie ważne jak momenty refleksji. Na zakończenie turnusu była wielka uczta miłości, AGAPE, podczas której każdy mógł podzielić się wyjątkowymi doświadczeniami pobytu na łonie natury. Turnus Ruchu Apostolstwa Młodzieży jest to czas odkrywania piękna wspólnoty oraz swoich niezwykłych talentów, by budować siebie nawzajem i służyć innym.





kl. Bartosz Torba
rok I

LITURGICZNA SUŻBA OŁTARZA

Królu nam Chryste! To pozdrowienie towarzyszyło mi przez cały okres VII turnusu Liturgicznej Służby Ołtarza w Kotani, który trwał od 4 do 10 sierpnia. Był to dla mnie czas, kiedy mogłem zdobywać pierwsze doświadczenie uczestnictwa w turnusie jako kleryk. Byłem wychowawcą kilkusobowej grupy i prowadziłem dla nich spotkania o tematyce modlitewnej.

Poza spotkaniami w grupach uczestnicy turnusu spędzali wolny czas na różnorakie sposoby. W trakcie wypoczynku były organizowane turnieje sportowe. Młodzi ministranci uczestniczyli w kursach, po których kadra animatorska przeprowadziła im egzaminy z posług i stopni ministranckich. Najbardziej ucieszyły mnie chwile, kiedy widziałem, jak młody człowiek przychodzi adorować Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. To piękne, że pomimo turnusowego szaleństwa nigdy nie zapomnieli o Pana Bogu. Ilekroć nawiedzałem kaplicę, nigdy nie była ona pusta. Najważniejszym momentem każdego dnia była Eucharystia.

Z tego wypoczynku w pamięci pozostaną mi chwile, kiedy młodzi ludzie spędzali czas z Panem Bogiem. Widziałem w tych osobach wiarę i gorliwość. Mam nadzieję, że te płomienie nigdy w nich nie zgasną.



kl. Karol Kobylarz
rok propedeutyczny

PIELGRZYMKA

W tym roku wyruszyła 47. Rzeszowska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Jako kleryk miałem możliwość po raz pierwszy wędrować z grupą studencką, której patronowała święta Kinga.

Każdy dzień naszej drogi był ubogacony Eucharystią i zyciorysem świętego patrona. Kapłani głosili konferencje, w których poruszali ważne tematy wiary. Szczególnie utkwiło mi w pamięci jedno zdanie: „Bóg nie jest po prostu miły, ale jest DOBRY. Naśladowanie Go nie jest łatwe, lecz zawsze prowadzi nas ku prawdziwemu szczęściu”.

Codziennie towarzyszyła nam modlitwa różańcowa, nabożeństwo drogi krzyżowej oraz Koronka do Bożego Miłosierdzia. Trzeci dzień był wyjątkowy, gdyż prowadziliśmy w Jamach nabożeństwo za ojczyznę, podczas którego modliliśmy się za Polskę i jej przyszłość.

Ósmego dnia wydarzyło się coś szczególnego – przez krótki moment towarzyszył nam Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie. Było to dla nas głębokim przeżyciem duchowym.

Wszystkie nasze sprawy polecaliśmy Matce Bożej w nowennie, a wieczorami gromadziliśmy się, by wspólnie odmówić kompletę. Ta ostatnia modlitwa dnia, często poprzedzona dzieleniem się swoimi wrażeniami, była momentem wyciszenia i podziękowania za to, co nas spotkało. Następnie udawaliśmy się na zasłużony odpoczynek, aby kolejnego dnia znowu wędrować do naszej Mamy.



(...) Żeby wyprawił robotników na swoje żniwo (Łk 10,2)
– nowi alumni i nowy prefekt etapu propedeutycznego



Nowi alumni roku propedeutycznego z ich opiekunem – ks. Nikodemem Rybczykiem

Od dwóch lat studia filozoficzno-teologiczne w rzeszowskim seminarium poprzedzone są etapem propedeutycznym. Etap ten stawia sobie za cel: *położenie solidnych podwalin pod życie duchowe wychowanków oraz ich systematyczną i pogłębioną formację ludzką* (w myśl dokumentu „Droga formacji presbiterów w Polsce. Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia”). Dokonywać ma się to przez: Słowo Boże, sakramenty, modlitwę, wspólnotę eklezjalną, kierownictwo duchowe i służbę wspólnocie Kościoła (RISP 85-102).

W tym roku etap propedeutyczny w WSD w Rzeszowie rozpoczęło trzech mężczyzn, a nowym prefektem został ks. dr Krzysztof Golas – dotychczasowy wikariusz parafii katedralnej w Rzeszowie i wykładowca teologii dogmatycznej w rzeszowskim seminarium, który zastąpił ks. Krystiana Winiarskiego.

Poniżej prezentujemy sylwetki nowego księdza prefekta i naszych nowych współbraci.



Ks. dr Krzysztof Golas

Pochodzi z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kamieniu. Świecenia kapłańskie przyjął w 2006 r. w Rzeszowie. Pracował jako wikariusz w: Tarnowcu, Gorlicach – Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i Rzeszowie – katedrze. Odbił studia specjalistyczne z teologii dogmatycznej na KUL, uwieńczone obroną doktoratu poświęconego antropologii paschalnej w pismach Wacława Hryniewicza. Przez kilka lat był dziecezjalnym duszpasterzem młodzieży; przez rok pełnił także obowiązki asystenta KSM. Od 2015 r. – katecheta w IV LO w Rzeszowie. Wykładowca w rzeszowskim WSD oraz Instytucie Wyższych Studiów Teologicznych w Rzeszowie.



Karol Kobylarz – 19 lat, Wólka Niedźwiedzka

Moja myśl o rozpoczęcia formacji w seminarium rozwijała się stopniowo, odkąd w wieku 8 lat zostałem ministrantem. Przez kolejne lata bliskość ołtarza, uczestnictwo w liturgii i sakramentach kształtowały we mnie wiarę oraz szczególną więź z Bogiem. Służba ta była dla mnie nie tylko obowiązkiem, ale także radością i fascynacją. Na początku mojej edukacji w Liceum im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek w Rzeszowie, odbyłem kurs i rozpocząłem drogę formacji animatora LSO. Przez kolejne lata prowadziłem zbiórki dla ministrantów i pomagałem im w odkrywaniu piękna liturgii. Od pięciu lat buduję ruchomą szopkę w kościele parafialnym, przez co każdego roku to zadanie staje się dla mnie nie tylko wyzwaniem, ale i radosnym doświadczeniem.

W tym czasie zrozumiałem, że Bóg powołuje mnie do czegoś większego – kapłaństwa.



Karol Krztoń – 20 lat, Rzeszów

Jeśli miałbym jednoznacznie określić, kiedy zacząłem myśleć o wstąpieniu do seminarium, to chyba nie potrafiłbym wskazać jednego przełomowego wydarzenia, które skłoniłoby mnie do podjęcia takiej decyzji. Patrząc na to z perspektywy czasu, był to pewien proces, w który wpisywały się różnorakie wydarzenia z mojego życia. Zwykła studencka codzienność, formacja w LSO czy Oazie, a także – w zasadzie przede wszystkim – życie Eucharystią i Słowem Bożym, pozwoliły mi usłyszeć kierowane do mnie zaproszenie od Pana, ku głębszemu rozeznaniu oraz rozwojowi powołania w seminarium duchownym



Oskar Panasiuk – 19 lat, Sokołów Małopolski

Myśl o wstąpieniu do seminarium duchownego towarzyszyła mi od dłuższego czasu. Już od Pierwszej Komunii Świętej uczestniczyłem aktywnie w życiu parafii przez posługę ministranta, lektora i animatora LSO. Duży wpływ na tę decyzję miało uczestnictwo w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę, podczas których odczuwałem coraz głębsze pragnienie by wstąpić do seminarium, które zrealizowałem od razu po zdaniu matury. Dziękuję mojej rodzinie, przyjaciołom i znajomym księżom za wsparcie oraz każde dobre słowo. Mam nadzieję, że czas formacji seminaryjnej pomoże mi wzrastać w powołaniu i przybliżyć się do Boga. Czyż ci nie rozkazałem: *Bądź mężny i mocny? Nie bój się i nie lękaj, ponieważ z tobą jest Pan, Bóg twój, wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz* (Joz 1, 9).

Apostolska troska w praktyce

Kliniczny Oddział Opieki
Paliatywno-Hospicyjnej
wraz z Zespołem Opieki Domowej
przy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia
Ratunkowego w Rzeszowie



kl. Kamil Podwika
rok IV

Co to jest hospicjum?

Większość ludzi, gdy słyszy słowo hospicjum, od razu myśli, że to „bilet w jedną stronę”. Nie jest to dobre myślenie, ponieważ hospicjum to coś więcej; i tu zdarzają się szczęśliwe sytuacje, gdy pacjent wraca do domu. Hospicjum to przede wszystkim miejsce, gdzie człowiek w obliczu ciężkiej choroby znajduje opiekę, zrozumienie i ulgę w cierpieniu. Jest to instytucja, która w sposób szczególny dba o godność i jakość życia pacjenta, oferując mu kompleksowe wsparcie medyczne - obejmujące przede wszystkim łagodzenie bólu i innych uciążliwych objawów, psychiczne - pomaga poradzić sobie z poczuciem lęku, niepewności, żalu oraz duchowe - daje możliwość skorzystania z posługi kapelana osobom, które wyrażają taką chęć. Dzięki temu pacjent może przejść przez ten trudny czas z poczuciem wsparcia. Pomocą objęci są również członkowie rodziny, dla których jest to bardzo trudny czas.

Myślę, że te miejsca są autentyczną odpowiedzią na głos współczesnego świata, który często mówi o tym, by ludzi śmiertelnie chorych eliminować. Natomiast pracownicy hospicjów i wolontariusze starają się stworzyć chorym takie warunki, aby czuli się jak najlepiej i jak najdłużej z nami pozostali, tak jak powiedział ks. Jan Kaczkowski „Chorowanie to też życie, które można wypełnić sensem”.



kl. Kamil Górka
rok IV

Posługa kleryków w hospicjum

Nasza praca wolontaryjna na oddziale hospicyjno-paliatywnym trwała przez 6 dni, od poniedziałku do soboty, w wymiarze 7 godzin i 35 minut dziennie. Od godziny 8 pomagaliśmy w wykonywaniu najprostszych czynności, dzięki którym mogliśmy poznać, jak funkcjonuje hospicjum od środka. Do zakresu naszych czynności należało m.in.: czyszczenie zlewów i kranów, pomoc w rozdawaniu i zbieraniu posiłków, karmienie pacjentów. Dodatkowo mogliśmy nauczyć się składać gazę i zobaczyć, na czym polega całonocna opieka i troska o pacjentów. Niektórzy z nas pomagali przy przebieganiu chorych. W wolnych chwilach nie szczędziliśmy czasu na rozmowę z pacjentami oraz personelem. Słuchaliśmy, próbowaliśmy obdarzyć dobrą radą i zyskiwaliśmy cenne doświadczenie życiowe. Ponieważ okres wakacyjny był czasem remontów całego hospicjum, pomagaliśmy także w przenoszeniu łóżek i czyszczeniu sal chorych.

Wartościowym doznaniem była także pomoc kapelanowi tego miejsca – ks. Bogdanowi Tęczy. Asystowaliśmy przy udzielaniu Komunii św. oraz sakramencie namaszczenia chorych. Był to, więc także czas wzrostu w wierze i czerpania z mądrości doświadczanego kapłana.



kl. Józef Kiernicki
rok IV

Chodzące anioły, czyli kilka słów o personelu

Doświadczenie pomocy w hospicjum było dla mnie niezwykle. Oczywiście, mogłem się tylko domyślać, w czym mogę służyć pomocą. Z tymi i podobnymi dylematami nie przyszło mi mierzyć się samemu, ale z pomocą życzliwych osób. Choć na samym początku pracy towarzyszył mi wewnątrz lęk i obawa, to po pierwszym spotkaniu z personelem wiele się zmieniło. Nie czułem, że jestem w hospicjum, bo pracownicy stworzyli atmosferę wręcz domową. Osoby wchodzące w skład kadry często nazywałem chodzącymi aniołami i myślę, że nie było w tym ani odrobiny przesady. Dlaczego? Zobaczyłem tam ludzi, którzy przychodzą do pracy, ale nie traktują jej tylko zarobkowo, lecz angażują się całym sercem w to, co robią. Traktują każdą osobę nie jak anonimowego pacjenta, lecz zwracają się do chorych po imieniu, z wielką życzliwością i serdecznością, czasami także żartując, przez co wywołują radość i uśmiech na twarzach ludzi doświadczonych różnym cierpieniem. To właśnie dzięki nim zobaczyłem, jak wypełniać przykazania miłości Boga i bliźniego, ponieważ pracownicy, mając często trudne doświadczenia życiowe, potrafią zwracać się z wiarą, nadzieją i miłością do Boga, nie zatrzymując dobra dla siebie, lecz dzieląc się nim z innymi.





kl. Paweł Sienkiewicz
rok IV

Memento homo mori

Śmierć, czy tego chcemy, czy nie, jest nieuchronną częścią ludzkiej egzystencji. Na co dzień często odsuwamy te myśli jak najdalej od nas. Czasem naiwnie zakładamy, że jeśli nie będziemy myśleć o śmierci, to ona o nas też zapomni. Jednak pobyt w hospicjum szybko stawia człowieka do pionu. Dla większości z nas było to jedno z pierwszych poważniejszych zderzeń ze śmiercią. Dla kogoś nieobycyego może być to zderzenie przytłaczające, bo temat umierania stał się we współczesnym świecie tematem tabu. Po tygodniu wolontariatu w hospicjum uważam jednak, że był to czas błogosławiony. Przede wszystkim w tamtym miejscu śmierć nie jest spychana na margines, co więcej personel przygotowuje pacjentów na jej nadejście. Dzięki temu mogę dzisiaj powiedzieć, że trochę się ze śmiercią oswoiłem. Wydaje mi się, że bardzo potrzebne są takie miejsca, bo w hospicjum pacjent ma cały czas poczucie swojej wartości i godności ludzkiej, aż po sam kres życia. Z drugiej strony patrzenie na cierpienie i umieranie należy do doświadczeń z kategorii tych cięższych. Przez to ważna w takich miejscach jest posługa kapelana, której miałem okazję się przyglądać. Poczuciem i nadzieją w obliczu nieuchronnej śmierci jest wiara w zmartwychwstanie. Bez zmartwychwstania hospicjum byłoby miejscem nie do wytrzymania, dlatego tak cieszę się, że dostrzegłem tę wiarę w kapelanie, w personelu i w wielu ludziach, których podczas wolontariatu tam spotkałem. Za tych wszystkich, którzy odeszli do Pana w tamtym czasie, wznoszę do Niego pełne ufności westchnienie. Na koniec przytoczę zdanie, które kiedyś usłyszałem: „Śmierć to nigdy nie jest „żegnaj”, a tylko „do zobaczenia wkrótce” – w nowym, lepszym świecie”.



kl. Mateusz Uliasz
rok IV

Czego nas nauczył wolontariat w hospicjum?

Pierwszą i prawdopodobnie najważniejszą lekcją, jaką mogliśmy wynieść z wolontariatu w hospicjum, jest ćwiczenie z empatii. Praca z osobami terminalnie chorymi i ich rodzinami wymaga bowiem zrozumienia ludzkich emocji i potrzeb. W tym czasie miałem okazję przekonać się, jak niewielkie gesty mogą przynieść ulgę i radość osobom w trudnych chwilach. Mogę stwierdzić, że często sami pacjenci dawali nam najcenniejsze lekcje pokory i miłości w nawiązywanych relacjach, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni. Był to czas zmierzania się z własnymi barierami i lękami. Wolontariat w hospicjum stał się nie tylko pomocą dla innych, ale także formą osobistego rozwoju. Doświadczaliśmy, jak istotne są małe gesty, uśmiech czy uściśnięcie dłoni. Często jedynym, co mogliśmy zaoferować, była nasza obecność i troska. Posługa wśród chorych jest pewnego rodzaju pracą zespołową; uczy odpowiedzialności i współpracy. Angażując się w pomoc innym, stajemy się nie tylko lepszymi ludźmi, ale zyskujemy również cenne umiejętności, które będziemy wykorzystywać przez całe życie.

Dzięki otwartości ks. Bogdana Tęczy mieliśmy okazję zobaczyć, jak wygląda posługa kapelana, a co za tym idzie: dać świadectwo powołania przez wspólną modlitwę, rozmowy o sprawach wiary, a nawet pomoc osobom żyjącym z dala od Kościoła w przeżywaniu cierpienia i powrocie do Boga. Pełne miłości spojrzenie na drugiego człowieka jest częścią kapłańskiej tożsamości, jaką podczas formacji kształtujemy w sobie, a klerycka posługa w hospicjum daje okazję do zweryfikowania, na ile potrafimy, jak miłosierni Samarytanin, pochylić się nad ludzką biedą.





Spes non confundit (Rz 5, 5) – wywiad o nadziei chrześcijańskiej z bp. Arturem Ważnym



Czcigodny Księżę Biskupie, nadchodzący rok 2025 będziemy przeżywać w Kościele jako Rok Jubileuszowy, którego motto brzmi: *Peregrinantes in Spem – Pielgrzymi nadziei*. Co, według Księdza Biskupa, chciał przekazać nam – wierzącym – papież Franciszek, wybierając te właśnie słowa na motto Roku Świętego?

W bulli ogłaszającej Rok Jubileuszowy *Spes non confundit* papież Franciszek wyjaśnia to w ten sposób: „Nieprzewidywalność przyszłości rodzi jednak niekiedy sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Często spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia. Oby

Jubileusz był dla wszystkich okazją do ożywienia nadziei” (SNC, 1).

Jak Ksiądz Biskup mógłby zdefiniować, czym jest dla niego nadzieja? Z czym to słowo się Księdzu Biskupowi kojarzy?

Obrazowo nadzieja kojarzy mi się ze **stopą**. W języku łacińskim nadzieja znaczy **spes**. Stopa w tym języku to **pes**. Tak więc częścią nadziei w takiej formie jest stopa. W nadziei zawarta jest stopa. Dlaczego? Ponieważ nadzieja idzie drogą, trochę kuśtykając na jednej stopie, ale idzie, ponieważ ma cel. Natomiast rozpacz, można powiedzieć, zrezygnowana siedzi. Nie ma celu, siły i motywacji, aby wyruszyć w drogę. W taki obrazowy sposób mogę przedstawić moje skojarzenia z nadzieją.

A czym w ogóle jest nadzieja chrześcijańska?

Wielu ludzi próbowało zdefiniować chrześcijańską nadzieję i udawało się im to lepiej lub gorzej. Dlatego warto przede wszystkim przywołać to, czego sam Kościół naucza o nadziei w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „Nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego” (KKK 1817). Widzimy więc, że chrześcijańska nadzieja, o którą pytaacie, nie jest płytkim marzeniem, że wszystko będzie dobrze, albo że wszystko się poukłada tu, na tej ziemi. Owszem, można sobie tego życzyć, ale nadzieja chrześcijańska patrzy daleko dalej, pragnie daleko więcej: pragnie Królestwa niebieskiego i życia wiecznego z Bogiem!

Zwróćmy uwagę na słowo: **pragnie**. To nie tylko marzenie czy życzenie, ale gorąca chęć, mocny apetyt na szczęście Nieba.

Dalej Katechizm mówi, że temu pragnieniu towarzyszy „ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego” (tamże). Zauważmy, że to nie jest irracjonalne marzenie, ale pragnienie oparte na wierze w Jezusa Chrystusa, który jest wiarygodny: On nas nigdy nie zawiodł, każde Jego słowo się spełnia: „Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”. To jest grunt, podstawa.

Warto dodać też inne słowa Katechizmu: „Nadzieja jest ufnym oczekiwaniem błogosławieństwa Bożego i uszczęśliwiającego oglądania Boga; jest także lękiem przed obrażeniem miłości Bożej i spowodowaniem kary” (KKK 2090).



W Liście św. Pawła Apostoła do Rzymian możemy przeczytać, że w nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni (Rz 8,24). Jak my, wierzący, możemy rozumieć te słowa?

Są to słowa dosyć trudne. Myślę, że warto przywołać interpretację, którą podał św. Jan Chryzostom. Tłumaczył on, że zbawienie nie jest tylko w sferze nadziei, bo już otrzymaliśmy jej pierwociny. Zbawienie bowiem, którego oczekujemy, już jest naszym darem, już go doświadczamy – choć nie w pełni (por. Homilia XIV do Rz). Zbawienie już się dokonało przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i człowiek ma w nim udział. Wszyscy, którzy przyjmują dar zbawienia, muszą oczekiwać jednak pełnego objawienia się w nich skutków tego zbawienia. Do kiedy? Do momentu wyznaczonego przez Boga. Jest to trochę podobne do sytuacji,

gdy ktoś otrzymuje stopniowo coś, co już do niego należy. Pięknym obrazem tak rozumianej nadziei jest dziecko pod sercem mamy, oczekujące na narodziny. Już jest na świecie, mama go bardzo konkretnie czuje, a jednocześnie czeka na jego narodziny. Już jest, a jeszcze go nie ma.

Dlaczego współczesny człowiek potrzebuje nadziei?

Wielu współczesnych ludzi ztraca cel i sens życia: nie zna Boga lub nie chce wierzyć, że Bóg oferuje zbawienie wieczne. Taki stan nie napawa optymizmem, raczej powoduje depresję, poczucie bezsensu, demotywuje. Humanizm egzystencjalny, który zachęca do starań i wysiłku dla samej zasady lub dla idei – jest niewystarczający i nieprzekonujący. Dlatego cnota nadziei, jak mówił cytowany fragment Katechizmu, pozwala nam na pragnienia – nie jakiegokolwiek, ale na wieczne, doty-

czące celu, jakim jest szczęście (szczęście niebiańskie), a także sensu. Chrześcijańska nadzieja daje coś, czego żadna inna ludzka czy ziemską nadzieja dać nie może.

Czy są jakieś granice wżywieniu przez nas nadziei?

Jedyną granicą jest tak naprawdę niebo, a przecież ono jest bez granic. Pamiętajmy, że niebo to nie jakaś idea czy miejsce, ale niebo to przede wszystkim Bóg. On jest Nieskończony i Nieogarniony. Pragnąc chwały nieba, pragniemy nieskończoności, a tylko Nieskończony może ją zaspokoić.

Jacy są wrogowie nadziei?

„Pierwsze przykazanie dotyczy także grzechów przeciw nadziei, którymi są rozpacz i zuchwała ufność. Wskutek rozpaczny człowiek przestaje oczekiwać od Boga osobistego zbawienia, pomocy do jego osiągnięcia lub przebaczenia grzechów. Sprzeciwia się dobroci Boga i Jego sprawiedliwości – gdyż Bóg jest wierny swoim obietnicom – oraz Jego miłosierdziu. Istnieją dwa rodzaje zuchwałej ufności. Albo człowiek przecenia swoje zdolności (mając nadzieję na zbawienie bez pomocy z wysoka), albo też zbyt ufa wszechmocy czy miłosierdziu Bożemu (mając nadzieję na otrzymanie przebaczenia bez nawrócenia oraz chwały bez zasługi).” (KKK 2091-2092).

Ponadto Katechizm uczy, że nadzieję wzmacnia przekonanie, że dla Boga nie ma nic niemożliwego (KKK 274, 992). Z tego możemy wywnioskować, że wątplenie w moc Bożą, zwłaszcza jeśli jest akceptowane i podsycane, staje się czymś, co osłabia nadzieję.

Po drugie, wykluczanie i odrzucanie Jezusa Chrystusa. Mówiliśmy na samym

początku, że wiarygodność obietnic Chrystusa jest podstawą nadziei. Niektórzy próbują żywić nadzieję, ale opierając się na czymś innym niż On. Bazuje się wtedy na opinii, na intuicji, na przeczuciach. Wówczas wytwarzamy w sobie jakieś pseudo nadzieje. Znać takie obiegowe powiedzonko, że nadzieja jest matką głupich? To właśnie mowa o takich naiwnych wrażeniach, które ludzie nazywają nadziejami. Wrogiem nadziei jest bazowanie na czymś innym niż osoba Jezusa Chrystusa (por. KKK 661).

Po trzecie, wrogiem nadziei jest Antychryst i oszustwo pseudomesjanizmu (por. KKK 676). Pokładanie nadziei w ułudzie i kłamstwie Szatana jest zwodnicze. Nikt nie może zaspokoić pragnienia nieba i wieczności jak tylko Bóg. Jeśli mamy nadzieję, że ktoś inny da nam chwałę nieba, to jesteśmy oszukani.

Po czwarte, wspólnotą wiary, nadziei i miłości jest Kościół święty, ustanowiony przez Jezusa Chrystusa (por. KKK 771, 782). Jeśli ktoś z niego odchodzi lub go odrzuca – jak może mówić o nadziei





chrześcijańskiej? Wrogiem nadziei jest więc brak Kościoła.

Po piąte, Katechizm uczy, że kanonizowanie świętych „umacnia nadzieję wiernych, dając im świętych jako wzory i orędowników” (KKK 828). Odrzucanie lub podważanie prawdy o świętych obcowaniu działa więc odwrotnie, osłabiając naszą nadzieję (por. KKK 1697).

Po szóste, św. Augustyn powiedział: „Gdyby w Kościele nie było odpuszczenia grzechów, nie byłoby żadnej ufności, żadnej nadziei życia przyszłego i wiecznego wyzwolenia” (KKK 983). Z tego wynika, że wrogiem nadziei jest również niekorzystanie z sakramentów, zwłaszcza sakramentu nadziei, którym jest pokuta i pojednanie. Sakrament ten przywraca nam łaskę uświęcającą, która uzdalnia nas do pokładania nadziei w Bogu (por. KKK 1266). Kto nie ma łaski uświęcającej – jest

niezdolny do nadziei. Co więcej: „Pokuta wewnętrzna zawiera równocześnie pragnienie i postanowienie zmiany życia oraz nadzieję na miłosierdzie Boże i ufność w pomoc Jego łaski” (KKK 1431). Gdy nie ma pokuty – słabnie nadzieja.

Nadzieję osłabia nadto brak życia błogosławieństwami: one podtrzymują nadzieję (KKK 1717). Także źle prowadzone sumienie, którego wyrok stanowi rękojmię nadziei (KKK 1781). Wreszcie zagrożeniem dla nadziei jest brak miłości, która „we wszystkim pokłada nadzieję” (KKK 1825, 1 Kor 13, 7).

Jak możemy odzyskać nadzieję, gdy ją utracimy?

W encyklice *Spe Salvi* papież Benedykt XVI bardzo jasno przedstawia tak zwane miejsca uczenia się i ćwiczenia się w nadziei, a więc również jej odzyskiwania.

„Pierwszym istotnym miejscem uczenia się nadziei jest modlitwa. (...) Jeśli nie ma już nikogo, kto mógłby mi pomóc – tam, gdzie chodzi o potrzebę albo oczekiwanie, które przerastają ludzkie możliwości trwania w nadziei – On może mi pomóc” (SS, 32). Również „każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją. Jest nią przede wszystkim w takim sensie, że w ten sposób usiłujemy wypełnić nasze małe i większe nadzieje. (...) Jeżeli jednak nie oświeca nas światło wielkiej nadziei, (...) codzienny wysiłek, by dalej żyć i trud dla wspólnej przyszłości męczy nas albo zamienia się w fanatyzm” (SS, 32). „Również i cierpienie przynależy do ludzkiej egzystencji. Pochodzi ono z jednej strony z naszej skończoności, a z drugiej strony z ogromu win, jakie nagromadziły się w ciągu historii i jakie również obecnie bez przerwy narastają. (...) Oczywiście w naszych różnorodnych cierpieniach i próbach stale potrzebujemy także małych i większych nadziei – życziwej wizyty, uzdrowienia ran wewnętrznych i zewnętrznych, pozytywnego rozwiązania kryzysów i tak dalej. W małych próbach te rodzaje nadziei mogą być nawet wystarczające. Jednak w prawdziwie wielkich próbach, w których muszą definitywnie postanowić, że przedkładam prawdę nad dobrobyt, karierę, posiadanie, staje się niezbędna pewność prawdziwej, wielkiej nadziei” (SS, 39). Wreszcie „perspektywa Sądu Ostatecznego od najwcześniejszych czasów oddziaływała na codzienne życie chrześcijan, stanowiąc jakby kryterium, według którego kształtowali życie doczesne, jako wyzwanie dla sumień i równocześnie jako nadzieja pokładana w sprawiedliwości Boga” (SS, 41).

Jak odnaleźć nadzieję w zabieganym świecie?

Nadzieja karmi się ascezą, dyscypliną, pracą nad sobą. Problemem bowiem współczesnego człowieka w dużej mierze nie jest to, że ma czegoś za mało, ale że ma zbyt wiele. Mamy mnóstwo możliwości i stawiamy sobie różne cele. Ta wielość celów sprawia, że ginie nam sprzed oczu cel najważniejszy, ostateczny, jakim jest sam Bóg, cel naszej wielkiej nadziei. Tak więc nadzieję odnajdujemy w wyeliminowaniu, ograniczeniu, nieuwzględnianiu





pewnych celów. Nazywamy to ascezą, której potrzebne jest także pewne rozeznanie, jakiego uczy nas papież Franciszek.

Słyszymy wiele teorii o tym, co się z nami stanie po naszej śmierci. Jedna z takich teorii mówi, że piekło jest puste. Czy jako chrześcijanie możemy mieć nadzieję na to, że koniec końców wszyscy ludzie znajdą się w niebie?

Piekło na pewno istnieje. Tak uczy Kościół. W Ewangelii bowiem czytamy: „Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt 25, 41). Tak więc piekło to stan, w którym przebywają przynajmniej duchy przeklęte. Czy są tam ludzie? Kościół mówi o możliwości piekła dla człowieka. Natomiast nigdy nie orzekł – w przeciwieństwie do nieba – czy ktoś z ludzi w piekle przebywa, co nie znaczy, że niko z ludzi tam nie ma czy nie będzie.

W Liście do Rzymian św. Paweł pisze, że nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5,5). Czy rzeczywiście nadzieja zawieść nie może i jaką rolę w tym pełni Duch Święty?

Nadzieja, nasza ludzka ufność, narażona przecież na zwątpienia, ma coś, na czym się może oprzeć: łaskę Ducha Świętego. Kiedy ktoś jest słaby, gdy nogi odmawiają mu posłuszeństwa, wtedy opiera się na kulach, na lasce. Dla naszej ufności taką podporą, takimi kulami jest On, Duch Święty. Widzieliście pomidory, które pną się ku słońcu? Korzeniami są w ziemi, a swoje pędy opierają na tyczce. Dla nas postawą nadziei jest obietnica Chrystusa, a taką tyczką – łaska Ducha Świętego.

Nadzieja nie jest tylko naszą prywatną sprawą – jako wspólnota może-

my żywić pewne nadzieje. Jak Ksiądz Biskup uważa, jakie nadzieje ma wspólnota Kościoła powszechnego na najbliższą przyszłość?

Przywołajmy na zakończenie jeszcze raz słowa Ojca Świętego Franciszka, który w bulli na Rok Jubileuszowy napisał na zakończenie: „Zbliżający się Jubileusz będzie zatem Rokiem Świętym, charakteryzującym się nadzieją, która nie gaśnie, nadzieją w Bogu. Oby pomógł nam odkryć na nowo niezbędną ufność, zarówno

w Kościele, jak i w społeczeństwie, w relacjach międzyludzkich, w stosunkach międzynarodowych, w promowaniu godności każdej osoby i w szacunku dla stworzenia. Niech świadectwo wiary będzie w świecie zaczynem prawdziwej nadziei, głoszeniem nowych niebios i nowej ziemi (por. 2 P 3, 13), gdzie możemy mieszkać w sprawiedliwości i zgodzie między narodami, dążąc do wypełnienia obietnicy Pana” (SNC, 25).



Bp Artur Ważny – urodzony 12 października 1966 roku w Rzeszowie. W 1985 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Wyświęcony na prezbitera 25 maja 1991 roku przez biskupa tarnowskiego Józefa Życińskiego. Obronił licencjat z teologii pastoralnej na UKSW w Warszawie. W latach 1991-1995 posługiwał jako wikariusz w parafii MB Bolesnej w Limanowej, a następnie w latach 1995-1999 był wikariuszem w parafii NMP Królowej Polski w Tarnowie, którą w latach 2007-2014 zarządzał jako proboszcz. W 1998 roku został duszpasterzem akademickim, a pięć lat później diecezjalnym duszpasterzem akademickim. W 2010 roku został mianowany diecezjalnym egzorcystą, a w 2011 roku ojcem

duchownym kapłanów diecezji tarnowskiej. Decyzją Ojca Świętego Franciszka został mianowany 12 grudnia 2020 roku biskupem pomocniczym diecezji tarnowskiej. Świecenia biskupie otrzymał 30 stycznia 2021 roku w kościele NMP Królowej Polski w Tarnowie. Na zawołanie biskupie przyjął słowa: „Patris corde – Ojcowskim sercem”, zaczerpnięte z listu apostolskiego papieża Franciszka o tej samej nazwie. 23 kwietnia 2024 roku został przeniesiony na urząd biskupa diecezjalnego diecezji sosnowieckiej. Urząd ten objął kanonicznie 8 maja 2024 roku, natomiast ingres do bazyliki katedralnej Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu miał miejsce 22 czerwca tego samego roku. W KEP pełni funkcję przewodniczącego Zespołu ds. Nowej Ewangelizacji i członka Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży.



kl. Jakub Jędrzejczyk
rok II

Czym jest Rok Święty?

„Wszyscy mają nadzieję. Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro”. Te słowa papieża Franciszka streszczają przesłanie zbliżającego się Jubileuszu Zwyczajnego Roku 2025. Rok Jubileuszowy obfituje w wiele łask duchowych, a jego korzenie sięgają do czasów starotestamentalnych. Czym jest Rok Jubileuszowy? Jak się kształtował jego obecny ryt i dlaczego jest ogromną zachętą – skierowaną do każdego z nas – aby głęboko przeżyć ten czas.

Rys historyczny

„Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmicie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. [...] Będzie to dla was jubileusz – każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu” (Kpł 25, 10). Te słowa zostały wypowiedziane przez Boga w Księdze Kapłańskiej i dotyczą jubileuszu zwanego **rokiem yobel** – „**rokiem kozła**”, ponieważ święto ogłaszane było dźwiękiem



koziego rogu w Dzień Przełagania. Ten szczególny czas miał być świętością, łaską, prowadzącą do wyzwolenia, pojednania z Bogiem, drugim człowiekiem i czynienia miłosierdzia wobec bliźnich. Warto przytoczyć również **łacińskie słowo iubilatio**, oznaczające **radość, wesele**.

Święty Łukasz w czwartym rozdziale Ewangelii ukazuje Jezusa jako Namaszczonego i posłanego przez Boga, aby głosił dobrą nowinę ubogim, opatrywał rany serc złamanych, zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; *aby obwieszczał rok łaski Pańskiej* (por. Iz 61, 1-2).

Bóg, stając się człowiekiem ukazał pełnię i sens życia. Życia będącego drogą, na której potrzebujemy również chwil szczególnych, utwierdzających naszą wiarę, dających nadzieję i siłę do znośnienia codziennych trudów. Po raz pierwszy Rok Jubileuszowy został ogłoszony w 1300 roku przez papieża Bonifacego VIII. W tym czasie można było uzyskać odpust zupełny przez odbycie spowiedzi świętej oraz nawiedzenie konkretnych kościołów wyznaczoną ilość razy. Po-



czątkowo jubileusze miały odbywać się co 100 lat. Ostatecznie wyznaczono liczbę 25 lat – przynosiło to bowiem liczne korzyści zarówno duchowe, jak i materialne. Jeszcze przed rokiem 1300 lud Boży mógł doświadczyć szczególnych momentów łaski, kiedy papież udzielał możliwości zyskiwania odpustów.

Warto wspomnieć, że istniały także Jubileusze Nadzwyczajne, np. w 1933 roku, gdy Pius XI chciał upamiętnić 1900. rocznicę Odkupienia, czy Wielki Jubileusz Roku 2000, kiedy to papież Jan Paweł II wprowadzał Kościół w III tysiąclecie. Ostatni Jubileusz w 2016 roku poświęcony był Bożemu Miłosierdziu.

Bulla papieska „*Spes non confundit*” – „*Nadzieja zawieść nie może*” (Rz 5, 5)

Bulla to uroczysty dokument z pieczęcią papieża. Takim dokumentem następcy św. Piotra ogłaszali Roki Łaski. Uczynił to również obecny Biskup Rzymu. *Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz

5, 1-2. 5). Papież Franciszek wiąże nadzieję z wiarą, cierpliwością, Duchem Świętym i miłością wypływającą z boku Chrystusa na krzyżu. Nadzieja bowiem jest szczególnie istotna w momentach próby. Czytamy, że wyruszanie w drogę i pielgrzymowanie sprzyjają poszukiwaniom sensu życia i docenieniu tego, co istotne. Szczególną z dróg jest droga nawrócenia – powiązana z sakramentem pokuty i pojednania. Ojciec Święty dostrzega w problemach obecnego świata potrzebę nadziei. Apeluje o pokój na świecie, budowanie rodzin opartych na miłości. Biskup Rzymu zachęca do inicjatyw nadziei: umarzania wyroków, czynienia miłosierdzia wobec chorych. Papież podkreśla, że nadzieja jest dla każdego: młodych, migrantów, osób starszych, ubogich, babć i dziadków przekazujących wiarę i mądrość życiową młodszemu pokoleniu. Ci, którzy mają wiele dóbr zachęeni są do hojności – nie jest bowiem dobrze, aby tylu ludzi cierpiało z powodu głodu i ubóstwa przy tak ogromnym finansowaniu zbrojeń. Franciszek wyraża również wolę dążenia do jedności chrześcijan. Podkreśla pragnienie szczęścia człowieka, tzn. życia wiecznego, które zaczyna się już na ziemi, przez chrzest przewyższający moc śmierci. Szczęście jest powołaniem człowieka, spełniającym się w miłości. Doświadczymy jej wraz z miłosierdziem na sądzie ostatecznym, co powinno wlewać nadzieję na życie po śmierci. Sposobem na poznanie Boga jest Jego przebaczenie umożliwiające przemianę przeszłości, stąd zaproszenie do spowiedzi świętej.

Jubileusz Zwyczajny Roku 2025

Motyw wędrówki w perspektywie życia oraz zbliżającego się roku jest dla papieża niezwykle ważny, stąd nie dzi-



wi motto Roku Świętego – *Pielgrzymi nadziei*. Tłumy wiernych z całego świata będą świadkami uroczystej inauguracji, która odbędzie się 24 grudnia br. przez otwarcie Drzwi Świętych Bazyliki Świętego Piotra w Watykanie. Rok Święty zakończy się wraz z ich zamknięciem 6 stycznia 2026 r., w uroczystość Objawienia Pańskiego. Nie trzeba jednak jechać do Watykanu, aby uczestniczyć w Jubileuszu. W diecezjach na całym świecie, również w katedrze rzeszowskiej w niedzielę, 29 grudnia 2024 r., biskup rzeszowski będzie sprawował Eucharystię na rozpoczęcie tego świętego czasu. Ma to ukazać jedność wszystkich wierzących. Jubileusz jest związany z konkretnymi znakami, które symbolizują istotę tego czasu oraz pomagają w jego głębszym przeżyciu. Możemy wyróżnić siedem szczególnych znaków:

PIELGRZYMKA

Słowo to pochodzi od łacińskiego „**per**ager”, co oznacza „**przez pola**” lub „**per**eger”, tłumaczone dosłownie jako „**przekroczenie granicy**”, bo właśnie to charakteryzuje pielgrzymkę. Podjęcie decyzji, podróż ku określonymu celowi, zmiana miejsca, ale przede wszystkim samego siebie. Pielgrzymką możemy określić życie człowieka, w którym nieraz jesteśmy znużeni, kiedy indziej zachwyceni pięknem świata, lecz zawsze dzielimy wędrówkę z innymi ludźmi. Jezus przecho-

dził przez liczne wsie, nauczał. Abraham został wezwany do wyruszenia w drogę. My również jesteśmy w ciągłym ruchu, a naszą Ziemią Obiecaną jest szczęście w niebie z Bogiem. Droga nasza, to stopniowy proces związany z różnymi sytuacjami, katechezami, liturgiami, osobami wzbogacającymi nas i prowadzącymi do nawrócenia.

DRZWI ŚWIĘTE

Tradycja otwarcia Drzwi Świętych sięga XV wieku. W 1499 roku papież Aleksander VI otworzył i przeszedł przez tę symboliczną bramę, która była od tyłu zamurowana, do bazyliki św. Piotra. Charakterystycznym gestem było trzykrotne uderzenie w nią młotkiem. Towarzyszyły temu: procesja, śpiewy, modlitwa wspominająca ustanowienie Jubileuszu przez Mojżesza, prośba, aby rozpoczęty Rok Święty przyniósł odpuszczenie grzechów i win, uniżenie w trakcie psalmu pokutnego. Te obrzędy, choć w zmodyfikowanej formie przetrwały do dnia dzisiejszego. Symboliczne przejście przez Drzwi Święte jest odwołaniem do tekstu dziesiątego rozdziału Ewangelii według św. Jana: „Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko” (10, 9).

POJEDNANIE

Bóg uświęca Rok Jubileuszowy, dając nam czas pomyślny dla własnego nawró-

cenia. Miłosierdzie Boże nie sprzeciwia się sprawiedliwości i daje nam możliwość skruchy oraz zmiany życia na lepsze. Konkretnym znakiem tej miłości jest sakrament spowiedzi świętej pozwalający przyjąć osobiście Boże przebaczenie.

MODLITWA

Otrzymaliśmy Ducha Świętego, który wstawia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami (por. Rz 8,26), przez którego możemy Boga nazywać kochającym Ojcem, który uczy nas modlić się i prowadzi do Pana. Sam Jezus przekazał uczniom modlitwę *Ojcze nasz*, a Ewangelie podkreślają, jak ważna była modlitwa w życiu Zbawiciela.

LITURGIA

Liturgia ma charakter wspólnotowy. Liturgia Godzin to codzienna modlitwa ludu Bożego, a „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego” – według Soboru Watykańskiego II – jest Eucharystia. Jubileusz zaprasza do przywiązania uwagi do tych celebracji, które szczególnie w charakterze wspólnotowym są drogą do nieba.

WYZNANIE WIARY

Co niedzielę składamy w kościele wyznanie wiary. Ciągłe aktualne jest wezwanie, aby te słowa miały odzwierciedlenie w codzienności, ponieważ *wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie* (Jk 2, 17). „Odmawiać z wiarą Credo, to znaczy wchodzić w komunie z Bogiem, Ojcem, Synem i Duchem Świętym, a także z całym Kościołem, który przekazuje nam wiarę i w którym wierzymy” (KKK 197).

ODPUST

W starożytności termin *miłosierdzie* był używany zamiennie z terminem *odpust*. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa



dotyczył on często skrócenia kary doczesnej przez spowiednika. Pojęcie to ewoluowało, ale nieustannie jest związane z przybliżaniem się do Boga i doświadczania Jego miłosierdzia. Odpust przypomina także potrzebę modlitwy za zmarłych.

Zakończenie

Jubileusz obfituje w wiele dóbr – szczególnie duchowych. Jego tradycja sięga Biblii i trwa do tej pory. Jest to rzeczywiście Rok Łaski i dar od Boga dla nas. Z okazji Jubileuszu są przygotowane różne wydarzenia liturgiczne, kulturalne, specjalny hymn oraz modlitwa papieża Franciszka, w której razem możemy wołać do Boga:

*Niech łaska Jubileuszu
ożywi w nas, Pielgrzymach nadziei,
pragnienie dóbr niebieskich
i rozleje po całej ziemi
radość i pokój
naszego Odkupiciela.*





ks. dr hab. Jerzy Buczek
wykładowca teologii dogmatycznej
w WSD w Rzeszowie

Jesteśmy Kościołem pielgrzymującym – jak właściwie rozumieć Kościół?



Coraz więcej osób nie rozumie tajemnicy Kościoła, traktuje go tylko jako instytucję usługową, mającą zaspokajać potrzeby wiernych. Gdy nie spełnia tych oczekiwań, naraża się na coraz większą krytykę, chęć zmian i odejście jego członków.

Jak właściwie rozumieć Kościół i jak znaleźć w nim swoje miejsce w tych trudnych czasach? Pomagają nam w tym papież Franciszek, podejmujący temat synodalności Kościoła i Roku Jubileuszowego 2025, oraz biskupi polscy, proponujący w programie duszpasterskim ostatnich lat refleksję nad tajemnicą Kościoła.

Misterium Kościoła

Kościół jest misterium, tajemnicą Bożo-ludzką, widzialną i niewidzialną. Stąd Sobór Watykański II przypomina, że chcąc zrozumieć Kościół, trzeba go widzieć w całej historii zbawienia i w relacji do Boga w Trójcy Świętej Jedynej. Wierzyć w Kościół to uwierzyć w obecność Boga pośród nas, działającego w historii, zaangażowa-

nego w zbawienie ludzi. Ojcowie Soboru uznali, że nie sposób jednoznacznie zdefiniować Kościoła, nawiązali więc do biblijno-patrystycznych ujęć tej rzeczywistości jako misterium – tajemnicy. Wskazali na określenia i nazwy, takie jak: „zaczątek Królestwa Bożego”, „owczarnia”, „rola uprawna”, „budowla Boża”, „lud Boży”, „Mistyczne Ciało Chrystusa”, *communio*, „sakrament zbawienia”. Wszystkie one ukazują więź ludzi z Bogiem i wyjątkową rolę Chrystusa, pośrednika zbawienia (por. *Lumen Gentium* 6-8).

Sobór wskazał, że Kościół to nie twierdza warowna czy okręt chroniący przed burzami, ale to lud Boży pielgrzymujący w świecie do wieczności. Kościół jest boski i ludzki, cielesny i duchowy, zanurzony w świecie i dążący do rzeczywistości niebieskiej. Kościół pielgrzymuje, bo jest włączony w czas i przestrzeń, w dzieje ludzkości i świata, w historię zbawienia. Jest dla świata światłem i solą, przewodnikiem i narzędziem zbawienia (por. LG 9-17).





Wymiary pielgrzymowania Kościoła

Kościół nazywamy pielgrzymującym, bo jest wciąż w drodze, nieustannie dążąc do pełni zjednoczenia z Bogiem. Ta pielgrzymka obejmuje historię oraz życie duchowe i moralne wiernych, którzy wspólnie dążą do świętości i zbawienia. Jest to podróż, która trwa przez całe życie człowieka, a nawet przez całą historię Kościoła, z nadzieją na ostateczne spełnienie w życiu wiecznym. Ta droga nie jest łatwa; wymaga wiary, nadziei, miłości i ciągłego nawracania się. Kościół na tej drodze jest, z woli Chrystusa, „powszechnym sakramentem zbawienia”. Jego misją jest niesienie Ewangelii zbawienia wszystkim ludziom.

Kościół na ziemi, nazywany wcześniej Kościołem walczącym, dziś Kościołem

pielgrzymującym, jest w stałej łączności z Kościołem tryumfującym inaczej Kościołem niebieskim oraz z Kościołem cierpiącym, nazywanym współcześnie Kościołem oczyszczającym się. Wszystkie te stany, choć różnią się, stanowią jeden Kościół, złączony tą samą miłością i wzajemną pomocą. Łączność Kościoła pielgrzymującego z Kościołem niebieskim ujawnia się w kulcie świętych, w świętych obcowaniu, w komunii między wierzącymi na ziemi, a świętymi w niebie. Wiąż z Kościołem oczyszczającym się ujawnia się w wielorakiej pomocy zmarłym. To duchowe wsparcie i solidarność ukazują, że nawet po śmierci wspólnota wierzących, jako zjednoczona w wierze i miłości, dąży do wiecznego zbawienia.



Podobnie jak naród wybrany, od Abrahama, przez Mojżesza, królów i proroków, prowadzony był ciągle przez Boga w pielgrzymce wiary, tak i Kościół, posłany przez Chrystusa w świat, pielgrzymuje przez wieki po drogach zbawienia. Obejmuje kolejne osoby, rodziny, narody i pokolenia, niesie ludziom zbawienie, nawraca się, reaguje na zmiany w społeczeństwie, kulturze i polityce, wnosząc w nie światło Ewangelii. Jest to podróż w czasie za Chrystusem, w mocy Ducha Świętego, pod przewodnictwem pasterzy Kościoła.

Pielgrzymujący charakter Kościoła wskazuje, że jesteśmy zakorzenieni w konkretnej historii i kulturze, ale jednocześnie dążymy do transcendencji i wieczności. Kościół nie jest więc statyczną instytucją, ale żywą, dynamiczną

wspólnotą, która nieustannie się rozwija i adaptuje do nowych wyzwań i rzeczywistości. To proces ciągłej przemiany i nawracania się. Kościół jest nieustannie w trakcie budowy, odnowy i przemiany. Jak wskazuje Ef 2, 19-21 kamieniem węgielnym Kościoła jest Chrystus i w „Nim zespolona cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię”. To wspólne budowanie jest po to, by „stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (Ef 2, 22). Historyczny rozwój Kościoła jest swoistym pielgrzymowaniem po tej ziemi.

Zadania Kościoła pielgrzymującego

Kościół pielgrzymujący jest wzorem i pomocą dla wiernych w realizacji ich powołania życiowego: podobnie jak pielgrzymi, są oni wezwani do aktywnego



poszukiwania i praktykowania wiary, nieustannego nawracania się i wzrostu duchowego, a także wspólnego podążania drogami wiary do wieczności.

Pielgrzymujący Kościół symbolizuje i tworzy jedność wiernych, którzy są wspólnotą w drodze, razem pokonują trudności i wspierają się nawzajem pod przewodnictwem pasterzy. Kościół jest wspólnotą ludzi, którzy razem, w dynamizmie życia i powołania, dążą do świętości i ostatecznego celu, jakim jest zjednoczenie z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym. Chrystus zostawił Kościołowi Ewangelię, sakramenty: zwłaszcza chrzest, sakrament pokuty i Eucharystię oraz dał mu Ducha Świętego, by tworzyć wspólnotę ludzi w drodze: z Bogiem i między sobą.

Kościół, podążając za Chrystusem, jest posłany, aby głosić Ewangelię i przynosić zbawienie wszystkim ludziom. Ta misja jest podróżą, która nigdy się nie kończy, obejmuje cały świat na przestrzeni wieków. Kościół ciągle jest misyjny i przypomina nam o naszym powołaniu do głoszenia Ewangelii i działania na rzecz zbawienia, sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Kościół pielgrzymujący ma wreszcie wymiar eschatologiczny, niesie nadzieję na ostateczne zjednoczenie z Bogiem w życiu wiecznym i przygotowuje nas do niego. Kościół pielgrzymujący jest światłem nadziei dla wierzących i dla świata. Pielgrzymujemy w Kościele nie tylko zewnętrznie, ale także wewnętrznie – przez wiarę, mocą zmartwychwstałego Chry-

stusa w Duchu Świętym, podążając do eschatologicznej pełni – bycia z Bogiem w wieczności, w rzeczywistości nowego nieba i nowej ziemi.

Zakończenie

Odwołując się do motta jubileuszowego i programu duszpasterskiego na rok 2024/2025: „Pielgrzymi nadziei – solą ziemi i światłem świata” uświadamiamy sobie, że nasz udział w Kościele pielgrzymującym jest integralnym elementem naszej wiary i praktyki życia.

Zgłębiając rzeczywistość Kościoła, odkrywamy Jego misterium i rolę w dziele zbawienia. Kościół pielgrzymujący, w łączności z Kościołem niebieskim i oczyszczającym się, ukazuje nam drogę i cel naszego pielgrzymowania, daje środki oraz pomoce Boże i ludzkie do jej podjęcia.

Kościół stawia przed nami zadanie świadectwa wiary, pełnego udziału w jego życiu i troski o zbawienie wszystkich ludzi. Wymiar misyjny Kościoła zobowiązuje nas do nieustannego nawracania się, wzrastania w świętości oraz wychodzenia do drugich z świadectwem wiary i zaproszeniem do wspólnego pielgrzymowania.

Pielgrzymując codziennie ku eschatologii, nie tylko zewnętrznie przez świat i historię, ale także wewnętrznie przez wiarę, mocą zmartwychwstałego Chrystusa w Duchu Świętym, budujemy Królestwo Boże, wchodzimy w proces odrodzenia wszystkiego w Chrystusie.

Na tej drodze pielgrzymowania towarzyszy nam Maryja, która doznając już w niebie chwały, co do ciała i duszy, jest naszą przewodniczką, znakiem i wzorem niezawodnej nadziei i pociechy dla ludu Bożego, pielgrzymującego drogami wiary (por. LG 68).



Kapelusz i muszelka

czyli wędrówka
DROGĄ ŚW. JAKUBA



Jednym z najważniejszych i najstarszych chrześcijańskich szlaków pielgrzymkowych jest Droga św. Jakuba – po hiszpańsku *Camino de Santiago*. Jest to szlak pielgrzymkowy prowadzący do katedry w Santiago de Compostela, w której znajduje się ciało św. Jakuba Większego Apostoła. Santiago de Compostela leży w północno-zachodniej Hiszpanii, a sama pielgrzymka nie ma jednej trasy, lecz daje możliwość wędrowania wieloma szlakami rozszanymi po całej Europie.

Szlak oznaczony jest *muszlą pielgrzymią*, *muszlą św. Jakuba*, która jest jednym z atrybutów tego świętego, a którą pielgrzymujący ozdabiają swój strój oraz kij pielgrzymi.

W 2023 roku do Santiago de Compostela przybyło 446 077 pielgrzymów z całego świata (statystyki *La Oficina de Acogida al Peregrino*).

Swoimi doświadczeniami z wędrowania *Camino de Santiago* dzielą się z Czytelnikami na łamach *Znaku Łaski*: ks. Szczepan Węglowski, kl. Kamil Podwika, pani Anna Olechowska i pan Konrad Joniak oraz pan Bartosz Pieprzak.

KS. SZCZEPAN WĘGLOWSKI

Trzy przejścia, trzy drogi, chociaż pewnie nie ostatnie. Morza, góry, pola, lasy, różne odległości. Co je wszystkie łączy? Moje camino – szlak pielgrzymi, bo na nim byłem. Dwa razy 300, a raz 800 kilometrów. Pomysł na dotarcie do św. Jakuba zrodził się spontanicznie. Po prostu był to plan na wakacje. Do czego to doprowadziło? Jak wyżej – do trzykrotnego przejścia. Dla mnie to była droga życia i doświadczeń. Przeżyłem ją jako człowiek, pielgrzym i ksiądz, dlatego tak bardzo mi się spodobała.

Pierwsze pielgrzymowanie (Porto – Santiago) to było przede wszystkim zauroczenie samym camino i doświadczenie cudów. 300 km w 8 dni. To przejście nie miało prawa się udać (bardzo duża średnia odcinków do przejścia jak na Santiago). Jak inaczej nazwać momenty, kiedy było wszystko dobrze i ktoś przestawał iść? Po czym była odprawiona za niego Msza św., był namaszczany potężnymi medykamentami i szedł dalej. Gdy zaczynał iść, przychodziła kolej na następnego i tak prawie każdego dnia. Msza Święta, krok po kroku i kolejny. Jestem przekonany, że bez Bożej pomocy byśmy tam nie doszli. Bywały i łzy. To było piękne doświadczenie.

Drugie pielgrzymowanie (Irun – Santiago – 800 km) to było objawienie się prawdziwego Szczepana. Specyfiką tego camino był czas – 24 dni. Po kilkunastu dniach nie było sił już cokolwiek udawać, uśmiechać się. Przez 8 dni się da, ale nie tak długo. Prawda się objawiała. To była główna rzecz drugiego przejścia i dzisiaj jestem ogromnie wdzięczny Bogu za ten czas. Trud środka, trud siebie. Dzisiaj odczytuje to jako Boży dar.

Trzecie przejście, tegoroczne (Oviedo – Santiago) było znowu piękne. Po raz pierwszy przez pół trasy w samotności. Jedno doświadczenie szczególne, nie zapomnę go do końca życia. Można dopytać, jeśli ktoś mnie znajdzie. Reszta to znowu cud dojścia do końca, tym razem bez towarzyszy.

Szedłem i pewnie znowu pójde. Za każdym razem dzieją się tam jakieś inne, Boże rzeczy. W tym wszystkim i przez to wszystko mogłem doświadczać tam Kogoś dla mnie bardzo ważnego. Poza tym siebie samego i towarzyszy, dobra, normalności, radości. Naprawdę coś bardzo cennego jest w tej drodze. *Buen camino*, być może przyszedł pielgrzymie!



KL. KAMIL PODWIKA

Zapał do camino zaszczerpił we mnie pewien ksiądz, który zabrał mnie do Portugalii na jeden ze szlaków. Szliśmy wtedy z Porto do Santiago de Compostela.

Gdy myślę o camino, nasuwają mi się dwie myśli. Pierwsza z nich to przebyta droga. Idąc tym szlakiem można podziwiać piękne tereny Portugalii i Hiszpanii. Wychodząc wcześniej rano, można oglądać wschodzące słońce i zmieniający się krajobraz – od piaszczystej plaży, przez złote pola, do dzikich lasów. Każde miejsce miało swój unikalny klimat, ale też jeden element wspólny, a mianowicie były to przestrzenie idealne do modlitwy i kontemplacji.

Jednak camino to nie tylko droga, ale też ludzie, dlatego druga myśl dotyczy osób, które mi towarzyszyły i które spotkałem. Mała grupka ludzi, która przemierza razem kolejne kilometry, dzieląc trud drogi, a przy tym rozmawiając, czasami o rzeczach trudnych, jest pięknym obrazem wspólnoty, ale także szansą na poznanie siebie. Chwile napięć związane z trudem i wyczerpaniem pozwalały mi odkrywać moje słabości. Najcenniejszym zaś sposobem radzenia sobie z takimi sytuacjami napięcia było milczenie, które dawało czas na refleksję. Po drodze spotkałem wielu ciekawych ludzi z różnych zakątków świata, którzy również pielgrzymują tym szlakiem, ale każdy z własną historią, motywacją, z własnymi trudnościami.

Podsumowując: camino to dla mnie czas, w którym mogę spotkać się z Bogiem w chwilach ciszy i modlitwy, ale także z drugim człowiekiem. Co roku więc staram się znaleźć kilkanaście dni podczas wakacji, aby pielgrzymować tym szlakiem. Natomiast wspomnienia z camino są wspianą pamiętką, która zostaje długo w pamięci.



ANNA OLECHOWSKA I KONRAD JONIAK

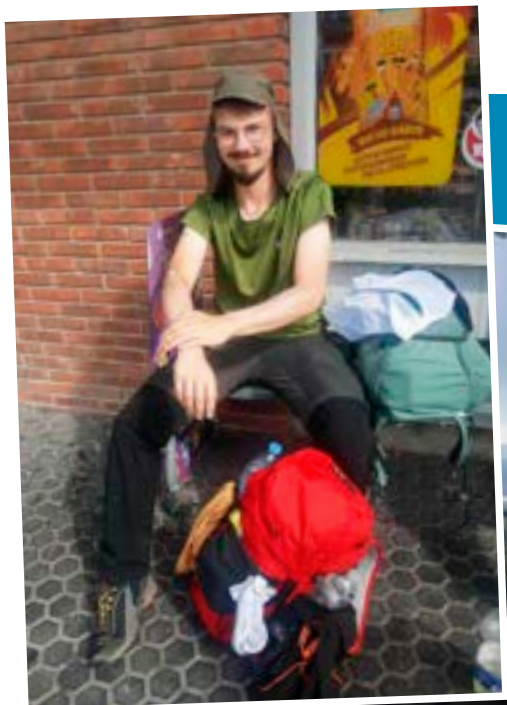
Na Camino de Santiago byliśmy w sierpniu tego roku. Szliśmy 11 dni z Porto, częściowo Drogą Nadmorską, ale głównie Camino Centralnym, by na końcu dotrzeć do upragnionego celu.

Pielgrzymka Szlakiem Świętego Jakuba była dla nas wezwaniem i wyzwaniem, nie tylko w wymiarze fizycznym i organizacyjnym, ale także duchowym i relacji. Pojawiały się obawy, że całkiem nowe doświadczenie, trud i stres, mogą być punktem zapalnym niepotrzebnych sporów. Camino pokazywało nam prawdę o nas samych, nasze mocne i słabe strony oraz to, że czasem trzeba poprosić o pomoc. Jako dwoje różnych ludzi, każde z nas przeżywało to wszystko na swój sposób. Jednak wspólne dzielenie tych wyzwań i doświadczeń z drugą osobą oraz jeden cel wędrówki pozwoliły nam na budowanie mocniejszej relacji.

Pielgrzymowanie było dla nas pięknym czasem spędzonym we wspólnocie ze sobą i z Bogiem. Wierzmy, że wydaje i będzie wydawać piękne owoce. Te 11 dni pokazały nam, że cel, co prawda jest bardzo ważny, ale równie istotne jest to, jak przeżywamy drogę, co jest dla nas piękną alegorią drogi przez życie, wspólnego dążenia do Zbawienia.

BARTOSZ PIEPRZAK

Muszę przyznać, że spędzenie 24 dni na chodzeniu było wyzwaniem. Szczególnie pod kątem mentalnym. Spanie razem z gromadą nieznajomych ludzi, jedzenie tego, co się udało zrobić na szybko, zmęczenie fizyczne – to wszystko sprawiało, że po pewnym czasie po prostu się szło. Mimo że staraliśmy się każdego dnia uczestniczyć we Mszy Świętej, słuchać rozważań w trakcie drogi czy odmawiać różaniec to ciężko mi powiedzieć, czy ta wyprawa zmieniła coś we mnie w sferze duchowej. Zdaje mi się, że wysiłek fizyczny i niewygody takiej formy podróży skutecznie skupiały uwagę na sobie, mimo że byłem najmłodszy z naszej czteroosobowej grupy (miałem 19 lat) i najlepiej znosiłem pokonywane kilometry. Jednakże ważną rzeczą, której uczy taka podróż, jest zaufanie Bogu. Kiedy coś zaczyna się układać nie po twojej myśli, jedyne co możesz zrobić, to zdać się na Pana. Raz po bardzo długiej drodze nie udało nam się znaleźć miejsca na nocleg i zmuszeni byliśmy spać pod gołym niebem, a w zasadzie na scenie rozłożonej na środku miasteczka. Takie momenty sprawiają, że zaczyna się doceniać wartość tego, że mamy gdzie spać i możemy się umyć w godnych warunkach. Jednego jestem pewien – warto było.



Mapa Dróg św. Jakuba w Europie



Rzeźba nad Drzwiami Przebaczenia w katedrze św. Jakuba w Santiago de Compostela przedstawiająca Apostoła w stroju pielgrzymim

WZNIEŚMY NASZE SERCA DO CHRYSTUSA,
ABY STAĆ SIĘ PIEWCAMI NADZIEI W ŚWIECIE
NAZNACZONYM ZBYT WIELKĄ BEZNADZIEJĄ.

PAPIEŻ FRANCISZEK



Jeśli życzą sobie Państwo dodatkowe egzemplarze *Znaku Łaski* do swojej parafii,
prosimy o kontakt:

e-mail: redakcja.znaklaski@interia.pl

nr tel.: 511 386 887